Nr. 155. Kraków, Sobota 11 Lipca 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa tygodnie, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której **warunki podano w nagłówku, obok** tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

***Kraków,** 10 lipca.*

Wytrawnej a ostrej krytyce poddał poseł dr. Weigel postępowanie władz skarbowych. Doskonały znawca odsłonił całą brzydotę fiskalizmu, jaki zakradł się do zarządu skarbowego i ze znaną odwagą nie szczędził gorzkiej prawdy tam, gdzie obowiązek poselski nakazywał wypowiedzieć ją śmiało, a dobitnie. Wywody swoje, nagradzane oklaskami ze wszystkich stron Izby, poseł dr. Weigel popierał faktami, które nie mogły przebrzmieć bez wrażenia. Fakty te, zaczerpnięte ze smutnego doświadczenia, dowodzą, że władzami skarbowemi owładnął duch, który powiększenie dochodów państwa stawia po nad wszelkie względy.

Ustawy stosuje się bez litości, a brzmieniu ich nadaje się takie znaczenie, jakiego one mieć nie powinny, jakiego mieć nie mogą. Śruba podatkowa pracuje z całą bezwzględnością, a nieraz uciska tak dotkliwie, iż dotkniętych nią doprowadza do ruiny i rozpaczy. Logika urzędnika podatkowego nie pojmuje, że ruina obywatela, spowodowana bezwzględnością podatkową, więcej przynosi państwu szkody, niż korzyści osiągnie ono z sumy, wyciśniętej z mozołem. Duch obywatelski nie przeniknął jeszcze władz skarbowych, a przecież popieranie obywateli w ich ekonomicznej pracy powinno być zadaniem wszelkich władz rządowych i choć chwilowo nie tak świetne byłyby rezultaty kasowe, dochód państwa rósłby o wiele trwalej wraz z rozwojem dobrobytu. Tego ducha obywatelskiego powinny u władz niższych budzić władze naczelne.

Fiskalizm rozwinął się jednak na tle dawnych z duchem i wymaganiami czasu niezgodnych ustaw, na podstawie zamętu, jaki istnieje w ustawodawstwie skarbowem i dlatego reforma tych ustaw, od dawna pożądana, staje się coraz bardziej naglącą potrzebą. Słusznie jednak podniósł poseł dr. Weigel, że i nowe ustawodawstwo nie jest bez winy i przestrzegał przed zbyt pospiesznem uchwalaniem tych przepisów, które zawierają kary za przekroczenia ustaw skarbowych. Fakty, przytoczone przez szanownego posła krakowskiego, rzuciły jaskrawe światło na skutki, jakie wywołuje ryczałtowe uchwalanie takich postanowień.

Bezwzględność fiskalizmu podsyca system wynagradzania za denuncyacye. System ten rozbudza popędy, które pozbawiają wszelkich szlachetniejszych uczuć a nawet wprost sprowadzają na bezdroża. Urzędnik, któremu wręczono źle ostemplowane podanie, obowiązanym jest na brak lub niedostateczność stempla zwrócić uwagę strony. Ależ on ma za doniesienie otrzymać nagrodę i to nieraz nagrodę bardzo wysoką a zawsze przewyższającą kwotę, którą otrzyma skarb państwa. Urzędnik to zresztą licho płatny i cierpiący biedę wraz z rodziną, rozpoczyna więc zawód denuncyanta, a gdy w nim raz zasmakuje, traci miarę i nieraz posuwa się o wiele dalej, nie tylko korzysta z nieświadomości strony ale wyszukuje sposoby, aby pomnożyć swój dochód z tak zwanych *nocyj* i znajduje sposoby niezbyt godziwe. Jak pragnienie grosza, zdobytego łatwym sposobem, podkopuje nieraz moralność, tego dowody przytoczył poseł dr. Weigel w kilku opowiedzianych faktach. Czas wielki zerwać z tym systemem, a czas także zerwać również z systemem fasyi, — oba sieją tylko niemoralność.

Zrozumienie ustaw i wymiar karny wymaga prawniczego wykształcenia i zupełnego wyzwolenia od wszelkich wpływów. To też zupełnie słusznem jest żądanie, aby orzecznictwo w sprawach o przekroczenia skarbowe spoczęło w innych rękach. Urzędnik skarbowy, przejęty chęcią przysporzenia dochodu skarbowi, sędzią w tych sprawach być nie może i nie powinien. Wszak on reprezentuje właśnie stronę pokrzywdzoną, administracyę dochodów państwowych, i jest poniekąd sędzią we własnej sprawie. Nie może on być wreszcie niezależnym, skoro sądownictwo nie jest jego wyłącznym zawodem i skoro niezależności nie gwarantują mu ustawy. A postępowanie w tych sprawach, taż to monstrualny zabytek dawnych czasów. Wystarczy go się dotknąć, aby zrozumieć, że wobec niego obywatele stoją bezbronni i pozbawieni wszelkiej opieki prawnej.

Z fiskalizmem łączy się drobiazgowość, która jak w sprawie emerytur garstki górników, dla niewielkiej sumy poświęca sprawiedliwość lub jak w sprawie towarzystwa emerytalnego urzędników lwowskiego namiestnictwa łamie najpiękniejszą i najpożyteczniejszą instytucyę.

Cóż wreszcie mówić o faktach, poruszonych przez posła Weigla, z dziedziny loteryi liczbowej? Fakty te nader smutne wywołują rumieniec wstydu na twarzy a dotykają najciężej najuboższą ludność, którą w imię powiększenia dochodów państwa demoralizuje i zuboża sama instytucya loteryi liczbowej, tak wytrwale a tak niestety bezskutecznie zwalczana przez posła Rosera.

Poseł Weigel nie wyczerpał wprawdzie, ale i wyczerpać nie mógł wszystkich braków administracyi skarbowej i nie przytoczył, bo przytoczyć nie mógł wszystkich faktów, znanych mu ze smutnego doświadczenia. Nie pozwolił na to brak czasu, tak drogiego w obecnej chwili. Poseł nasz znajdzie zapewne jednak nie raz sposobność, aby powrócić do tego przedmiotu i nie omieszka korzystać z tej sposobności. Trybuna parlamentarna jest dzisiaj jedynem miejscem, z którego swobodnie odzywać się może krytyka, a mowa posła, to jedyny głos, który przedrzeć się może swobodnie do szpalt dziennikarskich. Krytyka śmiała i wytrawna, to jedyny środek naprawy stosunków, a nadto o wiele lepszy środek podniesienia powagi naszej reprezentacyi w Wiedniu, niż pozakulisowe konszachty.

„Język urzędowy“ w Galicyi.

Donoszą ze Lwowa, że minister sprawiedliwości wydał ostatniemi czasy do prezydyum lwowskiego wyższego sądu kraj. reskrypt, w którym poleca, aby to prezydyum pouczyło wschodnio-galicyjskie sądy, iż przy wpisach do ksiąg gruntowych i przy wydawaniu rezolucyj w sprawach tabularnych, kwestya językowa nie ma być wcale uważaną za kwestyę wewnętrznej służby i że dotyczące podania partyj odtąd nietylko po polsku, ale w ogóle w tym języku, w jakim zostały wystylizowane — a zatem po polsku, po rusku i po niemiecku — mają być załatwiane, a tak samo dziać się winno i z wpisami do ksiąg gruntowych.

Dziennik polski, zamieszczając powyższą wiadomość, czyni następującą uwagę:

„To najświeższe rozporządzenie hr. Schönborna czyni tedy zupełnie wyraźny wyłom w obowiązującej dotychczas w kraju naszym zasadzie o języku polskim, jako urzędowym i bogdajby nie było pierwszą cegłą, wyjętą — o ironio! właśnie przez ministra z gabinetu, istniejącego od lat 12 dzięki stałemu poparciu przez Koło polskie — z tak mozolnie wzniesionego gmachu ukrajowienia naszych urzędów pod względem językowym. Gdybyż w tym reskrypcie była mowa o języku polskim i ruskim, to możnaby spierać się z ministrem o naruszenie zasady, usankcyonowanej wolą monarchy i przeszło dwudziestoletnią praktyką. Skądże jednak wziął się tam i język niemiecki? Przecież żywioł niemiecki, Bogu dzięki, posiada u nas co najwyżej znaczenie egzotyczne i dla kilku albo kilkunastu tysięcy kolonistów niemieckich nie powinnoby się stanowić wyjątku od obowiązującej reguły! Z równem bowiem prawem mogliby żydzi-chasydzi żądać wpisów do tabuli i rezolucyj tabularnych hebrajskich, Ormianie-ortodoksi — ormiańskich itd. Coby też powiedział na ten reskrypt śp. Agenor Gołuchowski, gdyby wstał z grobu i popatrzył, w jaki sposób minister gabinetu, „sprzyjającego krajowi“, interpretuje dziś rozporządzenia cesarskie, wydane w swoim czasie dla naszego kraju, a za które od lat 20 poczuwamy się do gorącej wdzięczności — i przy każdej okazyi uczuciu temu głośny dajemy wyraz — dla sprawiedliwej i w łaskach swych hojnej dla nas korony? Wierzymy też głęboko, że reskrypt rzeczony bynajmniej nie licuje z intencyami monarszemi i że poprostu polega on na błędnem zrozumieniu nie tylko ducha i motywów owych rozporządzeń cesarskich z przed lat 20, ale przedewszystkiem na zupełnej nieznajomości stosunków w kraju naszym.

„Sądzimy w końcu, że przekonania powyższe wyjmujemy z ust posłów naszych we Wiedniu, i że ci w czasie niedalekich rozpraw nad etatem hr. Schönborna, w sposób stanowczy zażądają odeń wytłumaczenia: 1) co skłoniło go do wydania w mowie będącego reskryptu; 2) na jakiej podstawie każe on sądom naszym referować, a tabulom wpisywać do ksiąg po niemiecku?

„Wprawdzie zgodnie z intencyą mowy tronowej delegacya nasza, jak ognia strzegła się do tej pory wszelkiego dotknięcia w Izbie spraw natury politycznej, w tym atoli wypadku należy jej uczynić wyjątek — zwłaszcza gdy sam członek rady koronnej formalnie zmusza Polaków do opuszczenia neutralnego terenu obrad rzeczowych w Radzie państwa.“

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 9 lipca.*

(Regulacya pogranicznych przestrzeni Wisły i Sanu).

Komisya międzynarodowa dla regulacyi pogranicznych przestrzeni Wisły i Sanu, złożona z delegatów austryackich i rosyjskich, którzy w maju r. b. objeżdżali Wisłę, a następnie w czerwcu konferowali w Warszawie, powzięła ważne, rozwój regulacyi wspomnianych przestrzeni zapewniające uchwały, które po zatwierdzeniu przez oba interesowane rządy, bezzwłocznie w życie wprowadzone być mają.

I tak, zgodzono się na przyjęcie mniejszych szerokości dla przyszłego koryta uregulowanej rzeki, gdyż szerokości, ustanowione przez komisyę międzynarodową z roku 1864 okazały się jako zbyt wielkie i ułatwiające tworzenie się ławic piaszczystych w korycie, a tem samem zatorów lodowych.

Na podstawie takich zmniejszonych szerokości uregulował rząd austryacki, 22 kilometrów długą przestrzeń Kraków-Niepołomice, a komisya oglądała przy objeździe tę regulacyę i przekonała się o jej znakomitej skuteczności. Rzeka ma tutaj brzegi stale ujęte, a koryto wolne od piasków i tak pogłębione, że parostatek rządowy, holownik „Kraków“, używany do przewozu materyałów budowlanych, nawet przy bardzo niskich stanach wody nie tylko w dzień ale i w nocy, od lat kilku bez przeszkody kursuje.

Komisya postanowiła też przyspieszyć ostatecznie uregulowanie przestrzeni Tarnobrzeg-Zawichost, w której schodzą się wody z całej zachodniej Galicyi, południowej części Królestwa i części Śląska, a która gwałtownie potrzebuje uporządkowania, ze względu na możliwe zabezpieczenie brzegów i wałów przed naporem wód i lodów i na istniejący ruch pasażerskich parostatków.

Kierunek wałów obecnie — zwłaszcza na lewym brzegu — prawie dowolny, ma być zastósowany do regularnych linij przez komisyę na planach oznaczonych. Taka zmiana wymagać będzie z natury rzeczy długiego czasu — podobnie jak n. p. przeprowadzenie nowej linii regulacyjnej w ulicy miejskiej, zabudowanej już domami — przyniesie jednak wielkie korzyści, gdyż nie tylko zmniejszy niebezpieczeństwo przerwania wałów, ale przyczyni się do usunięcia odsypisk z koryta wód zwykłych, albowiem nowy, przez komisyę zaprojektowany kierunek wałów, prowadzi wielkie wody za zwykłem korytem rzeki, a tem samem zmusza niejako owe wody do czyszczenia tego koryta, podczas gdy dowolnej niesystematycznej linii wałów drogi wód małych i wielkich często się rozchodzą, a czasami nawet krzyżują, skutkiem czego składają się piaski nawet i w uregulowanych przestrzeniach.

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

WALERYĘ MARRENÉ.

29

(Ciąg dalszy).

Mówiąc to, przyglądała się swoim białym, miękkim, smukłym palcom, na których były widoczne ślady próżniactwa kilku pokoleń — i dodała:

— Co też tobie do głowy przychodzi!

— A jednak panna Nelicka utrzymuje nietylko siebie, ale i matkę ze swojej pracy. Panna Flora, ta kwiaciarka, od której kiedyś kupiłam garnitur stokrotek, żyje bez niedostatku, a my?.. Bo powiedz mi wreszcie, na co mamy rachować?

Piękna twarz Marceli zasępiła się, zwróciła oczy na siostrę z tym wyrazem omdlewającego bólu, z którym było jej tak prześlicznie:

— Jesteś nielitościwa dla mnie, Jadwiniu — wyrzekła stłumionym głosem, — albo ja wiem, jaką będzie przyszłość! Czyż dzień każdy mało już przynosi własnej nędzy, ażeby troszczyć się tem, co dopiero być może!

A potem dodała ze łzami w oczach:

— Ja nigdy nie myślałam o sposobach zarobku. Czyż mogłam przypuścić, abym znalazła się w podobnem położeniu! Nie wychowano mnie do tego.

Jadwinia milczała przez chwilę.

— Wiesz — rzekła podnosząc głowę, — zdaje mi się, iż to właśnie jest naszem nieszczęściem... Każdy człowiek o tem myśleć powinien... Mówiono mi to nawet...

— Ciekawam kto?

— Pan Gustaw Grodzki, wiesz, ten młody technolog, który był u nas parę razy tej zimy. On mówi, iż zły los każdego spotkać może. Miał słuszność, przekonałam się sama. Obiecałaś mi, jak przyszły te pieniądze, które prezes ojcu był winien, że będę mogła się uczyć. Otóż, skoro nie chcesz słyszeć o rzemiośle, będę malowała na porcelanie. Panna Nelicka ma kuzynkę, która tym sposobem zarabia na życie.

Marcela nic nie odrzekła i Jadwinia nie nalegała, ale w parę dni później przyszła do niej w kapeluszu i futrze, ubrana do wyjścia.

— Idę — wyrzekła — zapisać się do szkoły malowania na porcelanie.

— Zkąd-że ty wiesz o tej szkole?

— To bardzo łatwo; zapytałam panny Nelickiej...

— Panny Nelickiej — przerwała Marcela, dotknięta myślą, iż dawna nauczycielka siostry wtajemniczoną będzie w ich położenie, chociaż ono przed nikim ukryć się nie mogło. — Dlaczegóż jej właśnie?...

— Ona — kończyła Jadwinia — przysłała mi adres i warunki. Mam płacić pięć rubli na miesiąc za dwanaście zbiorowych lekcyj.

Marcela zrobiła ręką ruch rozpaczliwy.

— Dobrze już, dobrze, rób jak chcesz, ja nie mam siły się opierać.

Po chwili jednak zawołała znowu:

— Któż z tobą pójdzie? służąca nie ma czasu.

— Pójdę sama. Myślisz, że nie trafię?

— Nie o to idzie, ale samej chodzić nie wypada.

— Musimy — odparła rezolutnie — nie zważać na to, co wypada lub nie wypada, ale robić to, co potrzeba, a kto chce pracować, nie powinien chodzić na pasku.

— Jadwiniu, to być nie może! — wyrzekła Marcela słabym głosem, który przeczył jej słowom.

Jadwinia też nie zważała na ten bezsilny protest, ucałowała siostrę i wybiegła. Na schodach spotkała prezesa, który ponownie odwiedził Marcelę. Tym razem bawił znacznie dłużej. Rozmowa stała się poufną. Ona zwierzała się przed nim ze swoich smutków i niepokojów, on odwzajemniał się i mówił o cierpieniach, dotykających ludzi, którym pozornie uśmiecha się wszystko; o próżni serca tak bolesnej, gdy rodzinę łączą tylko konwencyonalne węzły, o potrzebie, jaką odczuwa każda szlachetna dusza, by inna dusza ludzka zrozumiała ją i odpowiedziała harmonijnym oddźwiękiem. Słowem, powtarzał w dobrej lub złej wierze sentymentalne formułki, stosowne do okoliczności.

Niewiadomo, czy Marcela nauczyła się roli suplikantki, czy też prezes sam odgadł potrzeby rodziny, bo obiecał, iż da Stanisławowi lepszą posadę, a tymczasem błagał, jak o największą łaskę, aby w każdej potrzebie udawali się do niego.

Odwiedziny przeciągnęły się nawet tak bardzo, iż Stanisław, powracając z biura na obiad, zobaczył przed domem karetę prezesa. Widok ten sprawił na nim szczególne wrażenie; zamglone zwykle źrenice zabłysły, ale zarazem usta złożyły się do szyderczego i bolesnego uśmiechu.

Przyspieszył kroku, jakby chciał pospieszyć do domu, po chwili jednak zatrzymał się, zamyślił i odszedł w przeciwną stronę. Zamiast do domu, udał się do restauracyi i zasiadł w kącie, nie chcąc się mięszać do obecnych, pomiędzy którymi miał wielu znajomych.

Przy bocznym stoliku siedzieli Czercza z Tomilskim, zajęci żywą rozmową. Czercza był zmieniony, rysy jego zaostrzyły się, nabrały surowości; możnaby powiedzieć, że się zestarzał, twarz mu się zmroczyła, jakby padł na nią cień złowrogi.

Spostrzegłszy Stanisława, umilkli nagle, potem półgłosem prowadzili dalej zaczętą rozmowę:

— To rzecz pewna — kończył Tomilski, — Marcela odmówiła Melchiorowi.

— Zkąd wiesz? — pytał Ryszard, przygryzając wargi, jak czynił w chwilach wielkiego wzburzenia.

— On sam to mówi. Marcela zrazu zdawała się skłaniać do tego związku, ale kiedy zachęcony tem wypowiedział otwarcie swoje zamiary, odmówiła mu bez wahania.

— Ależ to szaleństwo! i Melchior to opowiada? On musi mówić coś więcej; ja chcę, ja potrzebuję wiedzieć wszystko!...

— Mówi, że znaczną sumą przyszedł w pomoc Sawińskim, że łudzili go, dopóki tego nie uczynił.

— I ty w to wierzysz?

— Spłacili wszystko, co się komu należało, nawet Stanisław zapłacił swoje rachunki, długi nie płacą się powietrzem.

Ryszard milczał, wiedział on o innem źródle pieniężnem, ale wymienić go nie chciał.

Skończywszy obiad, wyszli z restauracyi, droga wypadała im koło mieszkania Sawińskich. Przed domem ich stała ciemno-granatowa kareta, z monogramem E. O., zaprzężona w złote folbluty, które znała cała Warszawa. Ręka Czerczy kurczowo ścisnęła ramię towarzysza.

— To ekwipaż prezesa — zawołał Tomilski...

Zwrócił się do Ryszarda, ale nie mógł dojrzeć jego twarzy. Towarzysz jego patrzył w okna pierwszego piętra, w których zaczynały zapalać się światła, można było rozeznać zielonawy blask lamp przyćmionych w buduarze.

Szli w milczeniu przez ludne ulice, jasne, jakby w dzień, od świateł gazowych, bijących z okien sklepów i padających na biel śniegu. W powietrzu wisiała mgła mroźna, złożona z miriadów lodowych igiełek, mgła ta żółtym nimbem otaczała latarnie. Wśród dźwięku dzwonków pędzących sanek, odznaczał się kiedy-niekiedy głośny dzwon tramwajów, a wysokie błękitne, zielone i czerwone światła, przesuwały się, gorejąc, po nad latarniami powozów, niby olbrzymie szafiry, szmaragdy, rubiny.

— Gdzie idziemy? — zapytał nagle Tomilski, widząc, że mijali mieszkanie prawnika.

Ryszard nie odpowiedział, szedł dalej z głową pochyloną, jakby nie słyszał, pochłonięty myślą jedną.

Za Bielańską ulicą skręcili na Tłomackie, wydobywając się z ulicznego tłumu. Tutaj panowała względna cisza i można było rozeznać odgłos kroków, pod któremi śnieg skrzypiał.

— A jednak — zawołał nagle, zatrzymując się Czercza — ta kobieta mnie kochała! Nieprawdaż Jerzy, ona mnie kochała?

Było coś rozpaczliwego w tem pytaniu, które rzucał towarzyszowi, jak gdyby nie dowierzał sam sobie.

Z kolei Jerzy milczał, bo któż jest w sercu drugiego człowieka, by mógł za niego odpowiedzieć.

— Ona tak dumna, ona tak szlachetna! Nie, to być nie może! Choćbym widział sam, nie uwierzę...

Temi słowami chciał uciszyć jakąś straszną burzę zwątpień, powstającą mu w myśli.

— A jednak *on* tam był!... Jerzy! *on* tam może jest jeszcze...

Ryszard pochwycił znowu ramię towarzysza i powracał tą samą drogą na Krakowskie Przedmieście, by się przekonać, czy kareta prezesa jest jeszcze tam, gdzie ją widział.

Jerzy próbował go uspokoić, mówił mu to wszystko, co w podobnych razach mówi się i mówi zawsze bezskutecznie: „Stało się — mówił, — już uczyniłeś to, coś za stosowne uważał, Marcela mogła robić, co jej się podobało, jeśli zaś postępowała źle, nie była warta żalu.“ Ryszard go nie słuchał, zdwajał kroku, palony żądzą przekonania się, czy *on* tam był jeszcze.

Kareta stała, jak przedtem, folbluty krzesały ogień niecierpliwem kopytem, a woźnica w swym wielkim niedźwiedzim kołnierzu siedział na koźle, powstrzymując je silną ręką.

Ryszard znów spojrzał w okna, może zrozumiał całą śmieszność swego położenia, może przebywał jednę z tych chwil, w których człowiek popełnia szaleństwa i zbrodnie...

— A jednak — szepnął z wściekłością do siebie, — gdybym był tego nie uczynił?...

Wymówił jedno z tych pytań namiętnych, co wiecznie pozostać muszą bez odpowiedzi, bo któż odgadnie, jakim torem poszłyby koleje losu jednostek lub narodów, gdyby szły drogą, odmienną od tej, jaką wybrały?

(C. d. n.)

Dla regulacyi rzeki niezmiernie ważna kultura wiklin ma być wedle możności popierana i rozwijana, a pewne postanowienia prawne, stojące jej na lewym brzegu na przeszkodzie, zmienione. Pniaki, drzewa, kamienie i inne przeszkody żeglugi i spławu będą z Wisłą przez organa rządu austryackiego na wspólny koszt obu ościennych państw usunięte. Komisya zgodziła się na wykonanie przekopu Sanu pod Sarzyną, tudzież na sposób rozdziału kosztów między Rosyą a Austryą, z których pierwsza jest mniej, druga zaś więcej przy tej budowie interesowana.

Jeżeli się zważy, że rząd rosyjski znaczniejszą kwotę, bo podobno 3,000.000 rubli, mających się asygnować w ciągu lat 15 a więc po 200.000 rocznie, przeznaczył na uporządkowanie pogranicznej przestrzeni Wisły, że budżet austryacki wyznacza na ten sam cel w dotacyi nadzwyczajnej i zwyczajnej razem corocznie podobną sumę, że dalej jest nadzieja powiększenia parowej flotyli, przeznaczonej do rozwożenia materyałów i ułatwiającej tem samem wykonanie budowli, że nareszcie komisya powzięła cały szereg postanowień szczegółowych, dążących do ile możności wspólnego i równoczesnego działania z obu brzegów, tedy śmiało twierdzić można że obecny stan sprawy regulacyi pogranicznej przestrzeni Wisły przedstawia się pomyślnie i jeżeli dalszy postęp robót odpowie oczekiwaniom, znaczenie komisyi międzynarodowej z r. 1891 równać się będzie komisyi z r. 1864, która stworzyła podstawy do konwencyi o regulacyę Wisły i Sanu między Austryą a Rosyą. *G. L.*

Spór o Morskie Oko.

Od naocznego świadka, osoby wiarogodnej i najdokładniej obznajomionej z historyą sporu o Morskie Oko, otrzymujemy następującą korespondencyę o znanem zajściu, której szczegóły zgodne są w zupełności, — jak autor zaręcza — z protokołem, przez komisyę sądową spisanym:

Jak wiadomo, o Morskie Oko i parcelę lasową na wschodnim brzegu tegoż, oraz potoka „Rybim" zwanego, położoną, toczy się spór prowizoryalny między Władysławem hr. Zamojskim, właścicielem dóbr Zakopane z przyległościami, a ks. Christianem Hohenlohe, właścicielem dóbr Jaworzyny, na terytoryum węgierskiem położonej, oraz tegoż dyrektorem dóbr, Edwardem Keglem.

Gdy pozwani, mimo toczącego się sporu, zamierzali na spornej parceli lasowej przy Morskiem Oku zbudować drogę, c. k. sąd powiatowy w Nowym Targu na prośbę powoda w październiku 1890 roku wydał tymczasowe zarządzenie, mocą którego polecił tak powodowi, jakoteż pozwanym, aby celem zapobieżenia możliwym i nieopowetowanym szkodom, aż do prawomocnego ukończenia sporu o naruszenie w posiadaniu, wstrzymali się od wszelkich zmian i od wykonywania posiadania na przedmiocie sporu, że w razie przekroczenia powyższego zakazu przez powoda, lub któregokolwiek z pozwanych, nałożona zostanie na nich grzywna w wysokości 1000 złr. a. w.

Mimo wzmiankowanego zakazu pozwany Edward Kegel, dyrektor dóbr Jaworzyna i generalny pełnomocnik ks. Christiana Hohenlohego, z końcem maja b. r. wysłał kilkunastu robotników pod wodzą swego strzelca oraz strażników na sporną parcelę lasową, aby przez takowych zrobili drogę do Morskiego Oka, gdzie następnie miał być zbudowany przez pozwanych dom.

Ponieważ budowę drogi rozpoczęto, powód Władysław hr. Zamojski doniósł natychmiast sądowi w Nowym Targu o przekroczeniu przez stronę pozwaną wydanego zakazu, skutkiem czego sąd wyznaczył do oględzin przedmiotu sporu a w szczególności do zbadania, czy pozwana strona rzeczywiście na spornej parceli lasowej budowę drogi rozpoczęła, termin na miejscu przy Morskiem Oku na dzień 12 czerwca b. r. Gdy jednak wówczas były ulewne deszcze i wskutek wezbrania potoków górskich przystęp do Morskiego Oka był prawie niemożliwy, sąd wyznaczył ponowny termin na dzień 4 lipca b. r. godzinę 10 przed południem.

Z powodu znacznej odległości, komisya sądowa, złożona z sędziego powiatowego Piotra Leniňskiego, auskultanta sądowego Michała Skorusy i geometry ewidencyjnego Henryka Fleischmana, jako rzeczoznawcy, wraz z powodem, tegoż doradcą prawnym, drem Marcinem Koźleckim, i świadkami, udała się już w dniu 3 lipca b. r. do spornego lasu i w późnym wieczorem przybyła do Roztoki, gdzie w schronisku tatrzańskiem przenocowała.

O godzinie 8 rano wyruszyła komisya sądowa drogą ku Morskiemu Oku prowadzącą, a przybywszy aż do miejsca, zwanego *„przy wancie"*, skierowała się stąd w stronę spornego lasu i przybyła na lewy brzeg potoka, zwanego Rybim. W miejscu tem istniała od dawnych czasów przerzucona przez potok kładka, umożliwiająca przejście do spornego lasu, zwanego „Żabie". Kładkę tę, położoną nad znacznym wodospadem, zastano w środku świeżo przerwaną, chociaż wedle oświadczenia obecnych przy komisyi świadków, leśnych powoda, dzień poprzedni była ona jeszcze nienaruszoną, — drzewa z tej kładki leżały o 20 kroków poniżej zahaczone o głazy, wystercząjące z potoka.

Zamiast przystąpiono do naprawienia tej kładki, zjawił się na drugiej stronie potoka strzelec ze służby ks. Hohenlohego, nazwiskiem Jan Waschek, który podszedłszy do brzegu, odezwał się, o ile przy szumie staczających się z niezmiernym łoskotem wód potoka wyrozumieć można było, że ma polecenie od swego pana oświadczyć, że przejście na drugą stronę potoka Rybiego jest wzbronionem (*ich habe von meinem Herrn den Befehl, Niemand herüber zu lassen*). Oświadczywszy to, zaraz potem zniknął w lesie.

Komisya sądowa nie mogąc oświadczenia tego rodzaju poczytać za przyczynę zaniechania postanowionej jej czynności, zarządziła naprawę przewodu potoka Rybiego i przeszła na drugą stronę potoka do spornego lasu, udała się ścieżką, w lesie tym oddawna istniejącą aż do miejsca, gdzie ku wschodowi niesporny las ks. Hohenlohego na terytoryum węgierskiem, zaś ku zachodowi las sporny się roztacza. W miejscu tem natrafiono na drogę wozową, świeżo wyrobioną, biegnącą, jak skonstatowano, przez sporną parcelę lasową aż ku Morskiemu Oku, — długość tej drogi ma wynosić 2400 mtr.

Gdy komisya sądowa, celem obejrzenia wszystkich zmian, dokonanych na spornej parceli leśnej, postąpiła wzmiankowaną drogą o jakie 200 metr., przyspieszonym krokiem od strony Morskiego Oka wyszedł naprzeciw niej łowczy ks. Hohenlohego Alojzy Füzy w towarzystwie podleśniczego Wiktora Fingera, obaj w ubraniu tyrolskich strzelców, a z nich łowczy Füzy, zoczywszy członków komisyi sądowej, którzy wraz z rządowym geometrą w pełnym uniformie służbowym występowali, gwałtownym ruchem ręki i w widocznem rozdrażnieniu, odrzucając równocześnie na bok płaszcz wierzchni, podniósł w górę swą grubą laskę górską (*Bergstock*) do 2 metry długą, a rozpostarłszy ją przed sobą na poprzek drogi, jakby w zamiarze zatamowania dalszego przejścia, odezwał się podniesionym głosem, że z nakazu jego pana ks. Hohenlohego, przejście drogą tą dla turystów jest wzbronionem i wezwał członków komisyi do opuszczenia wzmiankowanej drogi, gdyż inaczej strzelać będzie. (*Ich fordere die Herren auf, der Weg zu verlassen, sonst werde ich schiessen*).

Kiedy na to sędzia powiatowy przedstawił łowczemu Füzemu, że obecni członkowie sądu nie są żadnymi turystami, lecz c. k. komisyą sądową z ramienia c. k. sądu powiatowego w Nowym Targu wydelegowaną do obejrzenia lasu, o który obecnie między Władysławem hr. Zamojskim a ks. Christianem Hohenlohe spór w sądzie powiatowym nowotarskim się toczy, i przedstawił temuż swój tudzież reszty członków komisyi charakter urzędowy, łowczy Füzy odparł: *„Das ist mir Alles eins, ich kenne keine Kommission auf meinem Terrain"* i równocześnie trzymaną dotąd laskę rzucił na ziemię, sztuciec gwałtownie ściągnął z ramion, i tuż przed sędzią powiatowym najdalej w odległości jednego kroku gorączkowo nabój do broni włożył. Na przedstawienie komisyi sądowej, że jemu i podleśniczemu Fingerowi jako nieposiadającym charakteru urzędników publicznych, nie przysługa prawo czynić przeszkód w urzędowaniu komisyi sądowej, a tem mniej grozić użyciem broni, oświadczył Füzy: *„Ich kenne mein Gesetz, als beeideter Förster, und werde von der Waffe Gebrauch machen"* a po chwili dodał, że wkrótce nadejdą tutaj żandarmi, i że aż do przybycia żandarmów nie zezwoli komisyi sądowej iść dalej spornym lasem.

Komisya dostrzegłszy, że Füzy jest w wysokim stopniu rozdrażnionym, że zbladł a wargi jego i ręce się trzęsły, nie chciała doraźnie działać i na chwilę wstrzymała urzędowanie, zwłaszcza, że zapowiedziane nadejście żandarmów wyjaśni sytuacyę, i że żandarmi właśnie ułatwią komisyi sądowej przeprowadzenie rozpoczętego urzędowania.

Skoro zapowiedzianych żandarmów komisya sądowa doczekać się nie mogła, postąpiła po upływie 15 minut w kierunku ku Morskiemu Oku drogą nowo zbudowaną. Wówczas łowczy Füzy wraz z Fingerem ponownie na pośród drogi, laską swą komisyi drogę na poprzek zagrodził i oświadczył powtórnie z naciskiem, że choćby miał użyć przemocy, to komisyi sądowej dalej nie puści.

Wobec tak gwałtownego zachowania się Füzego i Fingera, komisya sądowa nie przygotowana do zneutralizowania oporu bezprawnego i nie chcąc wywoływać przykrego zajścia, zatrzymała się aż do przybycia żandarmeryi, co trwało około 15 minut.

Wreszcie na drodze nowo zbudowanej od strony Morskiego Oka pojawiło się trzech żandarmów w pełnym uzbrojeniu, a gdy ich komisya sądowa zoczyła, żywiła przekonanie, że straż leśną (Füzy-Finger) żandarmerya usunie na bok i po wyjaśnieniu stanu rzeczy umożliwi komisyi sądowej dalsze urzędowanie.

W tej myśli komisya sądowa postąpiła około 10 kroków naprzód na spotkanie żandarmeryi, gdy jednak do żandarmów tych komisya sądowa się zbliżyła, wystąpił naprzód żandarm w randze postenführera, nie oddał komisyi sądowej przepisanych honorów, chociaż, jak wspomniano, komisya sądowa urzędowała w pełnym uniformie przy szablach, lecz w takiem samem jak Füzy rozdrażnieniu, oświadczył wprost i groźnie, że ma nakaz od władz węgierskich za każdą cenę powstrzymać komisyę sądową na wypadek przybycia tejże do lasu spornego.

Wówczas sędzia powiatowy zbliżył się do rzeczonego postenführera jako komendanta i temuż przedstawił swój charakter urzędowy, tudzież całą komisyę sądową, poczem pouczył komendanta, że komisya sądowa na podstawie polecenia sądu powiatowego w Nowym Targu ma obejrzeć przedmiot sporu, że więc żandarmerya czynność urzędową winna ułatwić, a nie uniemożliwiać.

Komendant żandarmeryi posłyszawszy to, oddał wprawdzie komisyi sądowej honory, mimo to jednak oświadczył, że na urzędowanie komisyi w lesie spornym żadną miarą zezwolić nie może, choćby miał szyję położyć.

Wtedy komisya sądowa zażądała od komendanta żandarmeryi podania swego nazwiska oraz czy i od kogo ma nakaz wstrzymania c. k. komisyi sądowej. Komendant odrzekł, że nazywa się Jan Bodnar, że jest z Koszyc i okazał depeszę po węgiersku spisaną i wysłaną telefonem z Szepes Bela, z przetłómaczenia której przez samego komendanta miało wynikać, że posterunek król. węg. żandarmeryi, przy Morskiem Oku stacyonowany, otrzymał nakaz, by powstrzymać komisyę polską (*Lengyel Com sion*) w razie przybycia tejże do spornego lasu.

Depesza ta, datowana 16 czerwca 1891, nie była jednak zaopatrzona żadnym podpisem przełożonej władzy publicznej węgierskiej, tylko pod osnową tejże było umieszczone jedno słowo, znaczące, wedle wyjaśnienia komendanta żandarmeryi, „nadżupan" (*Oberstuhlrichter*). Nadto odwołał się komendant posterunku również na tę okoliczność, że z nakazu król. węg. ministerstwa ma dostępu do spornego lasu nikomu z poddanych austryackich pod żadnym warunkiem nie dozwolić, jednak rozkazu takiego na piśmie okazać nie chciał.

Gdy mu wobec tego przedstawiono, że chcąc powstrzymać działalność komisyi, z ramienia władz austryackich wydelegowanej, winien wykazać należyte, na wszelką wiarę zasługujące polecenie pisemne, inaczej nie wolno mu czynić przeszkód władzy sądowej austryackiej w jej urzędowaniu, odparł komendant Bodnar, że wpierw szyję da, a nie puści dalej żadnego z członków komisyi.

Zapytany o znaczenie tych słów, wyjaśnił, że przed użyciem broni się nie cofnie i będzie strzelał. (*Budem strelat.*)

Kiedy mu komisya sądowa zwróciła uwagę, że, wedle instrukcyi służbowej, nawet do osoby prywatnej od razu strzelać nie może, lecz tylko w razie oporu może ją przyaresztować, tem mniej więc wolno mu strzelać do komisyi sądowej, całkiem spokojnie urzędowanie swe przeprowadzającej, odparł *ne budem aresztowat, lecz budem strelat* i chcąc wyrazom swym dobitniejsze nadać znaczenie, zakomenderował po węgiersku do podwładnych żandarmów *„hatrabb huz!"* (cofnij się w tył), komenda ta zaś nic innego nie znaczyła, jak tylko, by o pięć kroków klinem za nim stojący żandarmi każdej chwili do strzału byli przygotowani. W toku powyższej rozmowy postenführer powtórzył komendę powyższą *„hatrabb huz!"* dwukrotnie, a każdym razem dwaj żandarmi cofnęli się w tył o kilka kroków i przybrali postawę pogotowia.

Wobec takiego stanu rzeczy komisya sądowa postanowiła cofnąć się stosownie do żądania żandarmeryi ze spornej parceli lasowej, zwłaszcza że część właśnie taką przedmiotu sporu faktycznie obejrzała, której z przeciwległej strony potoka Rybiego (las niesporny na terytoryum galicyjskiem) obejrzećby nie mogła, — stosownie też do tego postanowienia, komisya sądowa wraz z obecnymi członkami komisyi zwróciła się nazad ku kładce, na Rybim potoku się znajdującej, przyczem komendant posterunku wraz z dwoma żandarmami postępowali za komisyą, drogą na terytoryum spornem świeżo zrobioną i dopiero wówczas się wstrzymali, kiedy komisya z drogi tej ustąpiła na ścieżkę, ku kładce prowadzącą.

Dalsze oględziny miejsca spornego odbyła komisya sądowa postępując drogą do Morskiego Oka, oraz z samego Morskiego Oka, skąd zbadała dokładnie, że pozwani na spornej parceli przy Morskiem Oku zbudowali oprócz drogi nadto dom, w którym obecnie posterunek król. węg. żandarmeryi, składający się z czterech żandarmów, się mieści.

Oto cały przebieg odbytej komisyi przy Morskiem Oku, dowodem zaś prawdziwości wszystkich przytoczonych faktów są akta sądowe.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 9 lipca.

Kulminacyjnym punktem dzisiejszych rozpraw w Izbie były oświadczenia ministra handlu Bacquehema, w których tenże złożył program swej polityki handlowej.

Minister omawiał kolejno sprawę wykupna kolei na rzecz państwa, sprawę subwencyonowania niektórych linij kolejowych przez państwo, zaznaczał w tym kierunku swoje stanowisko, które opiera na gruncie potrzeb istotnych monarchii, poczem przeszedł do omówienia traktatu handlowego z Niemcami.

Traktat ten, powiada minister, nie został jeszcze podpisany, lecz tylko wygotowany, a przyczyna, dla której nie został jeszcze podpisany, leży w tem, że na zasadzie projektu tego traktatu toczą się obecnie równorzędne układy z innemi jeszcze państwami. Jest staraniem i leży w interesie państwa, ażeby te układy szczęśliwie doprowadzić do skutku i dla tego nie mogę nie tylko w całości, ale nawet w części podać do wiadomości treści traktatu z Niemcami ze względu na wzajemną umowę i szkodliwość tego rodzaju przedwczesnego ogłaszania. Jeżeli kto, to przedewszystkiem Izba poselska ma prawo przed innemi znać treść traktatów i ugód międzynarodowych, ale do tego jedyną formą właściwą i odpowiednią jest przedłożenie rządowe. Na to jednak dziś jeszcze nie pora.

Po udzieleniu odpowiedzi na niektóre kwestye, poruszone przez dra Rosera w sprawie przemysłu lnianego, zagrożonego przemysłem bawełnianym i jutowym, przeszedł minister z kolei do skreślenia programu swej polityki handlowej.

Przedewszystkiem zaprzeczam, jakobym kiedykolwiek powiedział, że ochrona przemysłu krajowego i popieranie wywozu towarów za granicę były ze sobą w sprzeczności. Owszem zaznaczam dobitnie, że stoję właśnie na gruncie takiej polityki. Przeciw czemu się oświadczyłem, to przeciw programowi, jaki tu z innej strony w Izbie podniesiono, mianowicie przeciw programowi, który chce mieć państwo zamkniętem, przeciwko tej jednolitości gospodarki, w której się producent i odbiorca wzajemnie znoszą, tak że właściwie dla eksportu zagranicznego nic nie pozostaje. Aż do urzeczywistnienia tego programu, który właściwie wyklucza wywóz, należy te na śmierć skazane działy handlu wywozowego wzmocnić i podeprzeć.

Minister wyjaśnia w dalszym ciągu, że akcya rządowa w tym kierunku znajduje się w pełnym biegu i to na zasadzie taryfy ściśle tę stronę mającej na celu. Mowca kończy zapewnieniem że projekt traktatu przedłożyć się mającego zapewni dla obu państw tyle korzyści, że powitać go należy z największą radością i nie wątpi, że Izba powita go z całą przychylnością.

Poseł Szczepanowski podnosi, że Galicya pod względem środków komunikacyjnych daleko pozostaje w tyle po za innemi krajami koronnemi. Szczególniej dotyczy to kolei. Dotychczasowe linie zawdzięczają swe powstanie głównie względom strategicznym i z tego powodu budowano je bez uwzględnienia ekonomicznych stosunków kraju.

Upaństwowienie kolei Karola Ludwika sprowadziło konieczną potrzebę zaprowadzenia trzeciej jeszcze dyrekcyi ruchu w Galicyi, gdyż dwie dotychczasowe nie będą w możności podołać tak olbrzymiemu nawałowi czynności. Byłoby do życzenia, aby dyrekcyi lwowskiej przyznać szerszy zakres działania, oraz zwrócić baczniejszą uwagę na oddziały kommercyalne. W tym względzie winny zarządy kolejowe nieustannie śledzić bieg spraw w świecie handlowym i uwzględniać lokalne stosunki kraju.

Mowca proponuje rządowi aby za wzorem innych państw wypuścił obligacye kolejowe. Ta okoliczność jest wielkiej wagi dla zamierzonej budowy bocznych linii tudzież pomnożenia parku wagonowego.

Mowca żąda w końcu, aby budżet przedłożono w stósownym czasie, aby mógł być załatwionym przed rozpoczęciem roku kalendarzowego.

W sprawach kolejowych, a w szczególności w sprawie taryf przewozowych, dla osób i pakunków zabierali głos posłowie Wohenka, dr. Russ i dr. Hallwich, poczem tytuł „Zarząd ministerstwa handlu" uchwalono.

Przy następnym tytule: „Poczty i telegrafy" omawiał poseł ks. Chotkowski żądania Galicyi w kierunku instytucyi poczt.

Jednem z głównych życzeń Galicyi jest pomnożenie urzędów pocztowych i liczby urzędników. W Galicyi, gdzie w ogóle tylko 23 państwowych urzędów pocztowych istnieje oraz 7 ambulansów pocztowych, przypada jeden urząd pocztowy na 10.000 mieszkańców. Mowca porównuje ruch listowy i przesyłkowy Galicyi z ruchem w innych krajach i przyznaje Galicyi w statystycznym wykazie bardzo wysokie miejsce. Ten olbrzymi ruch spoczywa w rękach bardzo szczupłej stosunkowo liczby urzędników. Polepszenie doli tych pracowników jest przykazaniem ludzkości.

W zakończeniu żąda poseł ks. Chotkowski zaprowadzenia obowiązkowego święcenia niedzieli w urzędach pocztowych.

Poseł Hajek żąda zniesienia opłat od doręczania listów po wsiach, żąda, aby należytość od przekazów do 10 złr. wynosiła tylko 5 ct. i żąda troskliwszej opieki nad pocztami w Czechach, które pokrywają $55^{3}/_{4}$ % ogólnych wydatków na poczty, tudzież równouprawnienia języków niemieckiego i czeskiego.

Godzina 4. Posiedzenie trwa dalej. (*Patrz telegramy*)

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 lipca

Izba poselska załatwiła już przedłożenie rządowe co do układu z towarzystwem „Lloyd" i powróciła do dyskusyi budżetowej. Oprócz układu z towarzystwem żeglugi parowej na Dunaju ma Izba poselska przed odroczeniem załatwić także układ o kolej arcyksięcia Albrechta i berneńską konwencyę w sprawie transportu towarowego na drogach żelaznych. Spodziewają się powszechnie, że Izba poselska już z końcem przyszłego tygodnia ukończy swoje prace. Izba panów ma zaś obradować do 22 bm., poczem zamkniętoby sesyę. Komisya wybrana przez Izbę poselską dla nowego projektu ustawy karnej wybrała przewodniczącym dra Herbsta a jego zastępcą dra Ferjancica. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek. Na posiedzeniu tem ma być omawianym i uchwalonym sposób postępowania komisyi.

Przedwczoraj w Wiedniu odbył się zjazd młodoczeskich mężów zaufania, na który przybyli z Pragi dr. Juliusz Gregr, oraz posłowie sejmowi dr. Podlipny i dr. Kuczera. O przedmiocie obrad w kołach młodoczeskich opowiadają, że rozchodziło się o ustalenie sposobu dalszej akcyi a zjazd odbył się w Wiedniu, dla tego, że posłowie do Rady państwa z Wiednia oddalić się nie mogą. Przedmiotem obrad miała być jednak sprawa posła Vaszatyego, która dotychczas nie jest załatwioną. P. Vaszaty żąda zupełnej satysfakcyi, czego jednak odmawia mu większość klubu młodoczeskiego. Poseł ten pragnie także, aby wybrano go do delegacyj wspólnych. Wykonanie tego żądania trafi na znaczne przeszkody. Wprawdzie Niemcy i konserwatyści czescy z wielkiej własności mają zamiar oddać Młodoczechom 3 mandaty, ale obawiać się należy, że kompromis nie przyjdzie do skutku, skoro klub młodoczeski wymieni p. Vaszatyego.

Co do tego kompromisu, to istnieje zamiar przyznania z Czech 4 mandatów Niemcom, 4 mandatów posłom konserwatywnym z wielkiej własności 3 Młodoczechom a jednego dzikiemu.

W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego zamknięto nareszcie duskusyę ogólną nad projektem reformy administracyjnej. W długiej tej dyskusyi, która zajęła 40 dni, przemawiało 73 mowców przeciw a 37 posłów za przedłożeniem. Niektórzy mowcy przemawiali po kilka godzin a najdłuższa mowa p. Eötvös trwała cztery godziny bez 10 minut.

Po zamknięciu dyskusyi Izba słucha jeszcze ostatecznych przemówień, poczem przystąpi do dyskusyi szczegółowej. Rząd zamierza bowiem pod żadnym warunkiem nie dopuścić do odroczenia dyskusyi specyalnej, w czem zgadza się z rządem większość Izby. W Izbie prezydent ministrów odniósł znowu wielkie parlamentarne zwycięztwo po zamknięciu dyskusyi ogólnej. Hr. Szapary w długiej mowie zapowiedział, że rząd wkrótce wniesie projekt ustawy o jurysdykcyi królewskiej kuryi w sprawach wyborczych i tłomaczył brakiem czasu okoliczność, że dotychczas nie wypracowano projektu o trybunale administracyjnym. Prezydent ministrów uznał konieczność istnienia opozycyi a wreszcie wykazywał potrzebę i cele reformy administracyi. W czasie tej mowy nieprzejednana opozycya starała się przeszkadzać szaloną wrzawę lecz bezskutecznie. Po zakończeniu mowy większość Izby wyprawiła ministrowi wspaniałą owacyę. Los projektu rządowego jest zapewnionym.

Cesarz Wilhelm a Bismark.

Osobisty przyjaciel cesarza niemieckiego Amerykanin Pultrey Bigelow zamieścił z okazyi podróży cesarza do Anglii interesujący artykuł w *Daily grafic.* W artykule tym wspomina między innemi o dymisyi Bismarka w tych słowach:

„Największą usługą, jaką cesarz mógł oddać swemu krajowi, był czyn, do którego biedny jego ojciec był za słaby t. j. usunięcie Bismarka. Potrzeba było niezwykłej odwagi moralnej, aby się pozbyć męża, którego wielkość istotnie zaćmiewała tron. Nie chcę wchodzić w przyczyny, dla których krok ten został podjęty, ale każdy Niemiec, który wierzy w monarchię konstytucyjną, musi być za to wdzięczny cesarzowi. Bismark splótł sieci swej potęgi tak zręcznie i tak umiał otoczyć niemi wszystkich, że nikt nie mógł swobodnie oddychać. Żadnemu pismu nie było wolno krytykować kroków, przez rząd przedsiębranych, jeżeli nie chciało ściągnąć na siebie zemsty Bismarka. Sędziowie i adwokaci, urzędnicy wszelkich kategoryj nawet nauczyciele, księża i profesorzy uniwersytetu musieli stać się zwolennikami Bismarka, albo wyrzec się wszelkiej nadziei awansu. Traktowanie spraw publicznych stało się farsą, a najwięksi uczeni ścigani byli sądownie, jeżeli pozwolili sobie zakwestyonować nieomylność Bismarka. Nie wolno było dociekać prawdy i słuszności, ale trzeba było wierzyć w sąd i opinię Bismarka."

W dalszym ciągu artykułu autor, posiadający zaufanie i przyjaźń cesarza jeszcze z lat młodzieńczych, dowodzi, że cesarz zerwał z małodusznym systemem, który nieoddzielnym był od nazwiska Bismarka.

Powyższe słowa nie zawierają nic nowego, zrobią one jednakże niemałe wrażenie w Friedrichsruhe, mianowicie ze względu na osobę autora.

Francya a Rosya.

Odnowienie trójprzymierza i ścisły stosunek między Anglią a sprzymierzonemi mocarstwami musiały wywołać pewne zaniepokojenie we Francyi i pobudzić opinię publiczną we Francyi do zastanowienia się nad położeniem Francyi, i nad wartością przyjaźni rosyjskiej. Były dyplomata senator Barthélemy Saint Hilaire wypowiedział kilka gorzkich i ostrych słów o rusofilstwie Francuzów, a w ślad za nim kilka pism paryskich krytycznie zastanawia się nad stosunkiem Francyi do Rosyi. *Matin* pisze między innemi w ostatnim numerze:

„My uważamy Rosyę za naszego sprzymierzeńca i codziennie przysięgamy, że oddani jesteśmy Rosyi na śmierć i życie. Ponieważ mamy dobrą i bitną armię, która daje Rosyi rękojmię przeciwko zaczepce ze strony trójprzymierza; ponieważ mamy także pełne kieszenie złota, które wystarczy na pokrycie pożyczek rosyjskich, — przeto nic dziwnego, że Rosya pozwala nam wynurzać się z uczuciami przyjaźni, ale w gruncie rzeczy śmieje się z nas po cichu. Znamy ludzi, którzy udali się do Rosyi z sercem pełnem zapału, a w ustach mieli słodycz i życzliwość — powrócili jednakże rozczarowani, zniechęceni i zdumieni wobec sposobu traktowania Francuzów przez Rosyan, zdumieni wobec sposobu myślenia o Francyi, jaki mieli sposobność obserwować między Petersburgiem a Moskwą. W istocie tak dobrze odosobnieni jesteśmy od Rosyi, jak i od innych państw".

Niemniej charakterystyczne są uwagi *Republ. Francaise*, która podaje za przykład innym mocarstwom lojalność, okazaną wobec Francyi przez Niemcy w sprawie Madagaskaru.

Naturalnie nie można z tych głosów prasy wyciągać zbyt daleko idących wniosków, jednakże już to samo jest charakterystycznem, że dzisiaj dzienniki francuskie wypowiadają uwagi o Rosyi i Niemczech takie, które niedawno jeszcze wywołałyby burzę szowinizmu, a dzisiaj opinia przyjmuje je z całym spokojem zastanowienia.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. Celem dokonania wspólnej fotografii wszystkich członków i uczestników zjazdu, a więc i pań, które karty uczestnictwa w zjeździe uzyskają, proszę uprzejmie o przywiezienie ze sobą na zjazd, kto posiada, najlepiej swojej, a nie złej dawnej fotografii dlatego, że niepodobieństwem jest w ciągu paru dni 800 do 1000 osób interesowanych odfotografować, pomimo osobnego fotografa, który tylko członków i uczestników zjazdu fotografować będzie. Obowiązku nabycia wspólnej fotografii nie wkłada się na nikogo, to bowiem zależy od ochoty każdego, prosi się jednakże wszystkich członków i uczestników zjazdu, aby się postarali o umieszczenie na wspólnej fotografii, a to celem pozostawienia następcom w pracy w tem samem polu trwałego śladu tej spójni duchowej, jaka nas łączy w stosunki towarzyskie, tem silniejsze, że tej samej nauki ideały nam są wspólne. Bliższe szczegóły o sposobie wykonania i przeprowadzenia tego przedsięwzięcia umieszczone będą w pierwszym numerze dziennika zjazdowego, który opuści prasę w dniu otwarcia zjazdu i wystawy 17 bm., jakoteż w osobnych ogłoszeniach, które będą umieszczone we wszystkich salach posiedzeń sekcyjnych i w salach wystawy przyrodniczo-lekarskiej w budynku gimnazyum św. Anny. — Dyrektor wystawy przyrodniczo-lekarskiej *Dr. Michał Śliwiński.*

P. minister Zaleski dzisiaj rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Pierwszy parostatek, zwany „Muchą", dla przewozu osób z lewego na prawy brzeg Wisły ma być jeszcze w tym roku ustawionym w miejscu, gdzie stał most strategiczny drewniany pod Wawelem. O wyznaczenie miejsca na lewym brzegu Wisły dla wylądowania, udała się zwierzchność gminy Dębniki, która parostatek ten zakupuje, do gminy miasta Krakowa. Wobec przykrości, na jaką narażeni zostali obywatele miasta Krakowa, dla drożyzny pomieszkań w Krakowie, lub dla świeżego powietrza, w Dębnikach zamieszkali, przez nagłe zniesienie dawnego mostu drewnianego, spodziewać się należy, iż Rada miasta Krakowa zgodzi się najchętniej na przywrócenie komunikacyi choćby parostatkiem, zwłaszcza iż przewóz z jednego brzegu na drugi wynosić będzie od osoby tylko centa, a w ten sposób spacery za Wisłę ułatwione zostaną Krakowianom.

Odczyt, wygłoszony przez p. M. D. w sali ogrodu strzeleckiego w czasie obchodu 100-letniej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3 maja, wyszedł z druku i jest do nabycia w Administracyi naszego dziennika.

Wydział kasyna powszechnego zaprasza członków na wycieczkę, odbyć się mającą w niedzielę 12 b. m. do Dubia. Wyjazd o godz. 1 m. 20 w południe pod warunkami już ogłoszonemi. W dniu wycieczki powiewać będzie w bramie lokalu kasynowego chorągiew na znak, iż wycieczka się odbędzie. Zapisywać się można codziennie u kursora Wincentego. W razie niepogody odkłada się wycieczkę do najbliższej niedzieli.

Od zarządu stacyi ratunkowej w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Wobec wiadomości, podanej w nr. 153 *N. Reformy*, jakoby zwłoki chłopca, który uległ nieszczęśliwemu przypadkowi w fabryce pilników przy uli

Lubicz, przewiózł wóz Tow. ratunkowego, proszę o sprostowanie, iż zwłoki zabrał zwykły wóz miejski dla zmarłych, wozu zaś ratunkowego używa się jedynie dla przewozu ciężko chorych (ale nie na choroby zakaźne), oraz tych, którzy doznali uszkodzenia z powodu nieszczęśliwego przypadku. Obecnie stara się Tow. ratunkowe o urządzenie wozu dla przewożenia chorych zakaźnych.

W parku krakowskim jutro w sobotę, jeżeli sprzyjać będzie pogoda, odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 56 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza p. Langiera.

Nowy chodnik asfaltowy położony zostanie w Rynku głównym między ulicami Bracką a Wiślną kosztem 3.230 złr. Roboty wykonane zostaną przez zaszczytnie znaną firmę p. Zygmunta Wasilkowskiego w Krakowie.

Zmarli. Józef Piechowski, znakomity filolog, profesor uniwersytetu w Moskwie, autor licznych prac i rozpraw, drukowanych w *Przeglądzie naukowym* (1843), a później w *Tygodniku Petersburskim*, zmarł w Warszawie w 75 roku życia. Dzienniki warszawskie donoszą, iż zmarły uczony wywierał niegdyś wielki wpływ na młodzież uniwersytecką i umiał rozbudzać w niej zamiłowania do prawa rzymskiego.

Ruch budowlany w Krakowie znów się nieco ożywia. W ostatnich dniach zatwierdził magistrat plany p. Wróblowi na zabudowanie narożnika ulicy Rajskiej i Karmelickiej budynkiem dwupiętrowym. W ulicy Niecałej pp. Ignacemu i Teodozyi Tomaszkom na kamienicę dwupiętrową; w ulicy Kolejowej p. Torbe na gmach dwupiętrowy; w końcu p. St. Trzopowi na wielki budynek dwupiętrowy z oficyną dwupiętrową w ulicy Topolowej, która to ulica już prawie cała zabudowaną została okazałemi domami.

Do Szczawnicy przybędą niebawem państwo Rogozińscy, którzy po powrocie do kraju z Afryki, przepędzili czas jakiś w Kaliszu.

Mieszkania w Zakopanem. Piszą do nas: Z informacyj od osób bawiących w Zakopanem dowiedziałem się, że wielu gości zatrzymuje się w Krakowie i w innych miejscowościach z obawy, iż obecnie już brak mieszkań w Zakopanem. Ponieważ obecnie jest jeszcze wiele wolnych mieszkań, więc ośmielam się prosić o ogłoszenie o tem.

Poświęcenie pomnika, wzniesionego przez dziatwę szkolną na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie dla ś. p. Walentego Kowalówki, odbędzie się jutro w obecności uczniów i gron nauczycielskich. Jest to pierwszy pomnik na cmentarzu Łyczakowskim, wzniesiony przez drobną dziatwę szkolną dla ukochanego nauczyciela.

Gmina miasta Tarnowa uznając względy bezpieczeństwa publicznego zaprowadziła mikrotelefony, łączące ratusz ze strażą ogniową, strażą policyjną, biurem burmistrza m. Tarnowa i kasą miejską, kosztem 694 złr. Roboty te wykonane zostały przez firmę krakowską p. R. Boskowica. Przykład Tarnowa powinien znaleść naśladowców we wszystkich większych i mniejszych miastach kraju naszego.

Samobójstwo. W Włocławku w Królestwie Polskiem odebrała sobie życie przez otrucie Krystyna Rajewiczowa, aktorka prowincyonalnych teatrów. Liczyła 25 lat.

Samobójstwo w parlamencie. Izba poselska Rady państwa w Wiedniu stała się wczoraj widownią sensacyjnego wypadku. Podczas mowy posła Hajeka rozległ się nagle na kurytarzach do sali obrad wiodących dwukrotny odgłos wystrzału. — W pierwszej chwili przypuszczano zamach dynamitowy, pokazało się jednak, że huk pochodził od dwu strzałów rewolwerowych, które skierował w swą skroń na drugiej galeryi od ulicy Stadiona mężczyzna. Obecni w Izbie posłowie-lekarze pospieszyli bezzwłocznie na pomoc samobójcy, zdołali je dnakowoż tylko skonstatować śmierć, która nastąpiła natychmiast po strzale. Wypadek obudził między obradującymi posłami wielką sensacyę. Samobójca, nazwiskiem Antoni Schutt, prowadził nieszczęśliwym wynikiem zakończony proces z Rotszyldem i historyę tegoż opisał w broszurze, którą przy nim znaleziono. Proces ów przegrany był prawdopodobnie przyczyną rozpaczliwego kroku Schutta.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 16 bm. wejdzie w życie na dworcu kolejowym w Oleszowie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Oleszów, Bukówna i Ostrynia. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą pociągów kolejowych, kursujących między Stanisławowem a Husiatynem.

Z kolei Karola Ludwika. Z dniem 20 bm. otwiera się na stacyi w Trzcianie, położonej między Rzeszowem a Sędziszowem ekspedycyę towarową dla ładunków całowozowych. Można więc będzie w Trzcianie, jakoteż i do Trzciany ładować wszelkie towary w ładunkach całowozowych z tem jedynie ograniczeniem, że tylko takie towary przyjmowane będą, które można ładować z furmanek wprost do wagonów bez składania ich w magazynach kolejowych, takich bowiem w Trzcianie nie ma. Ładowanie i wyładowywanie towarów w Trzcianie muszą strony same załatwiać.

Należytości przewozu dla Trzciany umieszczone są w taryfie lokalnej kolei Karola Ludwika z dnia 15 września 1886.

Wycieczka na Czarnohorę. Oddział czarnohorski Towarzystwa tatrzańskiego w Kołomyi ogłasza w pismach lwowskich odezwę do zwidzenia Czarnohory. Dla informacyi mających ochotę zwidzić ten wspaniały szczyt Karpat wschodnich, wyjaśnia odezwa, że punktem środkowym wszystkich wycieczek do grupy Czarnohory jest wieś Żabie, oddalone 9 mil od Kołomyi. Tamże dla wygody turystów urządziło Tow. tatrzańskie „gospodę czarnohorską“, w której należy przenocować. Po pod samą Czarnohorą są wystawione dwa schroniska, jedno stanisławowskiego oddziału pod Howerlą na Zarośłaku, drugie kołomyjskiego oddziału na Gropie pod Pop-Iwanem, gdzie jednak żywności żadnej nie dostanie.

Wezwanie do powrotu do kraju. Następujące osoby, przebywające za granicą, wzywa do powrotu warszawski policmajster, pod skutkami wynikającemi z §. 326 kod. kar.: Filipa Jaszczuka-Jankowskiego 48 lat, Juliusza Jana Hofmana 22 lat, Teofila Mieczysława Witkowskiego 43 lat i Antoniego Lipkę-Zanożeka 29 lat mającego.

Zerwane małżeństwo rumuńskiego następcy tronu, księcia Ferdynanda Hohenzollern z panną Heleną Vacarescu, damą dworu królowej Elżbiety, zajmuje żywo opinię publiczną w Bukareszcie. Panna Vacarescu cieszy się specyalnemi względami królowej, która ostatniemi czasy wyjeżdżała na spacer jedynie razem z nią i księciem Ferdynandem. Pracuje ona na niwie literackiej i dopomagała królowej w zbieraniu, przeglądaniu i wydawnictwie rumuńskich ballad ludowych. Carmen Sylva uważa pannę Vacarescu za swoją przyjaciółkę i powiernicę i dokładała wszelkich starań, aby nakłonić króla Karola do zezwolenia na to małżeństwo; monarchini mniemała bowiem, że przez ten związek z jedną z najstarszych rodzin bojarów rumuńskich dynastya Hohenzollernów stanie się popularniejszą w kraju i nie będzie uważana za intruza. Król pozostał jednak niewzruszony, chociaż książę Ferdynand zagroził, iż woli wyrzec się tronu, niż ukochanej. Całe ministeryum i prasa, a nawet dzienniki, popierające interesa bojarów, stoją po stronie króla. Książę Ferdynand wyjechał do Sigmaringen, a królowa ciężko zachorowała ze zmartwienia, że projekt, którego urzeczywistnienia tak bardzo pragnęła, został w niwecz obrócony. Panna Vacarescu zaś opuszcza stanowisko damy dworu i wyjeżdża z ojcem do Rzymu.

Przed sądem w Leeds w Anglii stawał w tych dniach 7-letni chłopiec, oskarżony o zabicie swego rówiennika. Ponieważ śledztwo wykazało, że nieletni zabójca usiłował ukryć zwłoki swojej ofiary w miejscu z wielką przebiegłością obranem, przeto przysięgli przyszli do przekonania, że chłopiec dopuścił się zbrodni z zimną krwią i skazali go na karę śmierci. Wyrok podobny byłby niemożliwy w każdym innym kraju, w którym kara śmierci istnieje. W Anglii jednak najsurowsze właśnie prawa są zastosowywane do nieletnich przestępców. Do roku 7 prawo angielskie nie zna odpowiedzialności za zbrodnicze czyny, następnie jednak aż do roku 14 rozważaną jest tylko kwestya, czy młodociany złoczyńca działał z samowiedzą, a jeżeli śledztwo potwierdzi to przypuszczenie, wiek podsądnego nie stanowi żadnej okoliczności łagodzącej. Niemniej wypadek taki, jak opisany powyżej, jest niezmiernie rzadki. Wykonanie wyroku śmierci na człowieku, mającym mniej, niż lat 16, nie zostało chyba dotąd zapisane w kronikach sądowych.

Oskar Rednitz, znany i wysoce ceniony przedstawiciel lirycznej poezyi niemieckiej, zmarł w dniu 6 bm. w Bayreuth. Urodzony w r. 1823 w Lichtenau, studya odbył w francuskiem Collegium w Weissenburgu, gdzie ukończył prawo, poczem poświęcił się karyerze literackiej. Mianowany w roku 1851 profesorem estetyki w Wiedniu, porzucił niebawem katedrę, aby się poświęcić wyłącznie poezyi. Z dzieł jego cieszyły się powodzeniem „Amaranth“, oraz utwory dramatyczne „Tomasz Morus“, „Filippina Welser“, „Mistrz z Norymbergi“. Najwięcej sławy przysporzyły mu wszelako liryki. Od lat kilku Rednitz, złożony ciężką chorobą, zaprzestał pisać.

Stan zdrowia Lesseps'a budzi coraz większe obawy. Starzec, którego siły od pewnego czasu widocznie opuszczały, nie mógł pojąć, że zarządzono sądowe śledztwo przeciw radzie zarządzającej towarzystwa Panamskiego i że on sam ma stawać przed sędzią śledczym p. Prinet. Sędzia przyjął Lesseps'a u siebie, w mieszkaniu prywatnem, tłomacząc się niedyspozycyą, ale wybieg ten nie zdołał wprowadzić w błąd Lesseps'a, który widzi, iż postępowanie sądowe prowadzone jest z całą powagą, a rodzina napróżno stara się w niego wmówić, że chodzi tylko o zapobieżenie przedawnieniu.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kazimierz Tetmajer. Poezye.** Kraków. Nakładem Gebethnera i Spółki. 1891. Str. 82.

Autor, znany publiczności z kilku okolicznościowo ogłoszonych, oraz znacznej liczby rozrzuconych po pismach utworów poetyckich, w wydanym obecnie zbiorze występuje po raz pierwszy z znaczniejszym dorobkiem swej muzy. Dorobek ten pozwala poniekąd wyrobić sobie pojęcie o kierunku, jaki młody poeta reprezentuje, i ideach, jakie umysł jego zaprzątają. Jako poeta obdarzony rzeczywistym talentem i polotem, p. Tetmajer jest wychowańcem romantyzmu, któremu umiał nadać kierunek zgodny z duchem czasu i nurtującemi społeczeństwo prądami. Z tego też punktu widzenia oceniane jego utwory, mogą być uważane za jeden z znamienniejszych objawów tej myśli, jaka się przejawia w dzisiejszej młodej poezyi. Cząstką ducha i formą tkwiąc jeszcze w dopiero co minionej poetyckiej epoce, zapatrzona na jej wzory, myślą wybiega ona jednak po za ciasny widnokrąg zmurszałych i przetrawionych pojęć i bądź co bądź wnosi ten pierwiastek ożywczy, świeży i śmiały a wolny od banalności, który zapewnia jej miejsce we współczesnym dorobku myśli i słowa. Obdarzony gorącym duchem i świeżem uczuciem, autor jest wyznawcą idei śmiałych, lutnię stroi często na nutę patryotyczną, jak w wierszach okolicznościowych na śmierć Kraszewskiego i pogrzeb Mickiewicza, czasem oddaje się poważnym refleksyom nad zagadnieniami bytu, a tu i owdzie błyska nawet ponurym sarkazmem („Gdy ci wspomnienie“, „Wielbić naturę“), lub pessymizmem i zwątpieniem („Drwię z wszelkich idei“). Obok tych głębszych wzlotów ducha próbuje autor z powodzeniem sił w dziedzinie poezyi opisowej („Morskie Oko“, „Limba“, „Mgły“), lub na tematach ludowych snuje opowieść o losach „Janka zbójnika“. Między erotykami tylko zakradło się kilka słabszych, lub mniej odpowiednich („Zuzanna“).

Zbiorek p. Tetmajera należy do tych, które trwalej zaznaczają się w piśmiennictwie, autor bowiem zarówno myślą jak formą wzbija się po nad powszedność, a we wszystkiem, co pisze, wykazuje talent poetycki dobrze skrystalizowany, myśl jasną i trzeźwą i odczucie prądów współczesnych. A nie może należeć do niesłuchanych poeta, który czuje drgnienie pulsu społecznego i w takt tegoż uderza w struny swej lutni. *(wp.)*

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 10 lipca. Wiadomość o zachowaniu się Węgrów wobec komisyi sądowej z Nowego Targu zdążającej do Morskiego Oka, sprawiła w kołach parlamentarnych wielkie wrażenie.

Prezes Jaworski udaje się w tej chwili do austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych. Kalnokyego, aby zażądać satysfakcyi za gwałt, jakiego dopuściła się żandarmerya węgierska na komisyi austryackiej.

Taaffego nie ma w Wiedniu, — wyjechał do Elischau.

Wiedeń, 10 czerwca. Konferencya prezesa Jaworskiego z ministrem Kalnokym w sprawie gwałtu, dokonanego nad Morskiem Okiem, została w ostatniej chwili odłożoną z powodu nieobecności ministrów Taaffego i Zaleskiego. W poniedziałek rozpocznie Koło polskie w tej sprawie odpowiednie kroki.

Wiedeń, 10 lipca. Minister Gautsch przyjmował dziś w południe deputacyę obywateli miasta Buczacza pod przewodnictwem Włodzimierza Gniewosza w sprawie założenia tam państwowego gimnazyum. — Minister odpowiedział delegatom, — że gimnazyum ośmioklasowe w Buczaczu z pewnością w bieżącym roku zostanie założone i że gmina może przystąpić do budowy gmachu.

Wiedeń, 10 lipca. Wczorajsze zgromadzenie młodoczeskich mężów zaufania, na które przybył także z Pragi Juliusz Gregr, jednogłośnie potępiło znane wystąpienie Vaszatego w Izbie poselskiej.

Klub młodoczeski stanowczo odmówił żądaniu Vaszatyego, aby mu powierzono mandat do delegacyj wspólnych.

Wiedeń, 10 lipca. Człowiek, który się wczoraj zastrzelił w gmachu parlamentu, nazywa się Schupp i jest autorem broszury pod tytułem: „Na co zdadzą się zasadnicze ustawy państwa, jeśli pewne sfery na nie nie zważają i naigrawają się z nich“.

Petersburg, 10 lipca. Komitet, złożony przeważnie z dziennikarzy i literatów rosyjskich, wniósł do władz rządowych podanie o pozwolenie urządzenia wielkiej zbiorowej wycieczki do Pragi.

Do wycieczki petersburskiej przyłącza się takaż wycieczka z Moskwy, gdzie utworzył się również osobny komitet wycieczkowy. Wycieczka odbyć się ma w pierwszych dniach sierpnia.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 10 lipca. Najwyższy trybunał państwa orzekł, w odpowiedzi na rekurs krakowskiej Rady miejskiej przeciw powstrzymaniu odnośnej uchwały tejże Rady o udziale jej w uroczystości 3 maja, — że przez powstrzymanie uchwały tej naruszony został 13 artykuł zasadniczych ustaw państwa, natomiast nie został naruszony 19 artykuł tychże ustaw.

W motywach orzekł trybunał, że wobec tego, iż w projektowanej uroczystości miała Rada miejska, jako reprezentacya Krakowa, dać wyraz opinii swojej o historycznej doniosłości konstytucyi 3 maja, to należy w zakresie władzy politycznej, która nie dopuściła Rady do użycia środków, celem złożenia tej jej opinii, upatrywać przeszkadzanie tejże Radzie w jej czynnościach, a więc naruszenie prawa, przyznanego Radzie 13 artykułem ustawy zasadniczej.

Natomiast nie uwzględnia Trybunał motywów rekursu, w jakim kierunku naruszony został 19 art. ust. zasadn., gdyż nie odnosi się on do wypadku w mowie będącego.

Zażalenie zatem jest, w myśl ustaw obowiązujących, nieuzasadnione.

Wiedeń, 10 lipca. (Z Izby poselskiej.) Na wczorajszem posiedzeniu minister Bacquehem wywodził w dalszym ciągu, że zarząd pocztowy zmierza do ulepszenia stosunków odnośnie do awansowania urzędników i płacy, przez nich pobieranej, tak iż w ciągu 4 lat kwestya służby pocztowej zostanie uregulowaną. Dla Krakowa zarząd pocztowy ma na widoku powiększenie liczby listonoszów. Ponieważ jeden z mówców wskazał na Prusy, przeto minister nadmienia, że jeżeliby miał do rozporządzenia taką nadwyżkę, jak mają w Prusach, mianowicie 30 milionów marek, to reforma pocztowa mogłaby być dokonaną znacznie prędzej. Minister oświadcza, iż ministerstwo ma na widoku bezpośrednie linie telegraficzne z Wiednia do Lwowa, jakoteż z Wiednia do Pardubic i do Pragi. Co do komunikacyi międzynarodowej mają się toczyć rokowania o linię telegraficzną z Wiednia do Monachium, Paryża i Londynu.

Co do sieci telefonicznej minister oświadcza, iż zamierzono zaprowadzić drugą linię z Wiednia do Pragi, z rozgałęzieniem do Berna, Iglawy, Kolina; dalej linie z Pragi do Pilzna i z Pragi do Reichenbergu.

Minister wspomniał w końcu o zamkniętych niedawno obradach kongresu pocztowego, które przyczynić się mogą do dzieła epokowej doniosłości, mianowicie do utworzenia powszechnego międzynarodowego związku pocztowego i dadzą nowy impuls do ożywienia międzynarodowych stosunków, — i cieszyć się należy, że pamięć tego dzieła złączoną będzie z nazwiskiem Wiednia. *(Żywe oznaki zadowolenia.)*

Schlesinger wnosi rezolucyę, aby wszyscy pomocniczy urzędnicy urzędu pocztowych kas oszczędności, mający za sobą przynajmniej 6 lat służby, w dniu 28 maja 1892, jako w rocznicę utworzenia instytucyi kas pocztowych, zostali stabilizowani.

Tytuły: „poczty, telegrafy i pocztowe kasy oszczędności“ zostały przyjęte.

Vaszaty i tow. [illegible] ministra sprawiedliwości co do usunięcia zwyczaju tłomaczenia wyroków w interesie stron w Czechach.

Mueller i tow. interpelują w sprawie nadużyć przy cechowaniu beczek do piwa.

Turnher i tow. interpelują co do pewnych niedogodności transportu bydła rzeźnego na kolejach państwowych.

Spindler i tow. interpelują co do nierównomiernego rozpisania podatków i co do decyzyi władz przemysłowych w Misteku.

Wiedeń, 10 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał minister handlu na interpelacyę Exnera i Steinwendera co do wypróbowania mostów kolejowych. Minister oświadcza, że administracya państwa zwracała zawsze uwagę na bezpieczeństwo komunikacyi na mostach kolejowych, nie mówiąc o dopilnowaniu powszechnego obowiązku, aby koleje utrzymane były w stanie bezpiecznym i używalnym. Zarządy kolejowe obowiązane są najmniej co sześć lat zbadać i wypróbować mosty kolejowe. Koleje państwowe obowiązane są oprócz peryodycznych rewizyj mostów, badać dwa razy do roku podbudowanie. Istniejące w tym względzie przepisy dają dostateczną gwarancyę bezpieczeństwa na kolejach.

Minister oświadcza dalej, że z powodu katastrofy Moenchensteinskiej nakazała generalna dyrekcya przypomnieć ponownie wszystkim kolejom istniejące w tej mierze przepisy. Wysłany na miejsce katastrofy urzędnik oświadczył w sprawozdaniu, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną katastrofy były pewne wyjątkowe nieprawidłowości w konstrukcyi i niedostateczna wytrzymałość mostu, i z tego powodu nie można dedukowanemi z tego wypadku wnioskami obejmować austryackich kolei.

Kolej południowa rozpoczęła wzmacnianie mostów w r. 1888 tak, że obecnie 440 mostów słabszych posiada już przepisaną wytrzymałość, a wobec tego, że w tej chwili dokonywa się 254 robót dalszych, zdaje się, że do końca roku bieżącego wszystkie roboty rekonstrukcyjne zostaną ukończone.

Koleje państwowe kosztowały przeszło 2 miliony, takąż kwotę wstawiono do budżetu na rok przyszły w celu usunięcia dotychczasowego procederu z dwoma lokomotywami.

Rząd przedkłada projekt ustawy o przyznaniu pięciu galicyjskim pożyczkom krajowym, a mianowicie z dnia 11 lutego 1884 roku, dnia 28 grudnia 1884, dnia 16 stycznia 1885 roku, dnia 14 kwietnia 1888 roku, dnia 30 kwietnia 1888 roku i dnia 19 stycznia 1891 roku prawa pupilarnego bezpieczeństwa.

Wiedeń, 10 lipca Książę Czarnogóry wraz z następcą tronu przybyli tu wczoraj wieczór i udadzą się jutro w dalszą drogę do Heidelberga.

Wiedeń, 10 lipca. Dyrekcya policyi w porozumieniu z sądem krajowym zarządziła aresztowanie trzech indywiduów, które spały w mieszkaniu zamordowanej pary małżeńskiej na Mariahilfie, ponieważ silne pada na nich podejrzenie, że są sprawcami dokonanego morderstwa. Siostrzeniec zamordowanego także aresztowany został dzisiaj, jako podejrzany o współwinę w morderstwie.

Wiedeń, 10 lipca. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 7 b. m. Banknotów w obiegu było za 410,480.000 złr. więcej o 5,476.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 244,261.000, więcej o 130.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 148,901.000 złr., więcej o 494.000 złr.; w lombardzie było za 24,405.000, mniej o 1,270.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 41,625.000, mniej o 2,234.000 złr.

Salcburg, 10 lipca. Ostatnie przerwanie chmury zrządziło tutaj, w Lungau i dolinie Gasteinu bardzo znaczne szkody. Wodne młyny woda poznosiła, łąki pazamulane, łany zbożowe zniszczone. Kilka osób utonęło.

Berlin, 10 lipca. *Reichsanzeiger* donosi, że minister Thielen został zamianowany szefem urzędu kolei państwowych.

Charleroi, 10 lipca. Bezrobocie górników ukończone. Trwało 70 dni.

Lizbona, 10 lipca. Kortezy odroczone do 14 listopada b. r.

Londyn, 10 lipca. W Izbie niższej oświadczył Fergussson, że stosunki Anglii do wszystkich mocarstw są zadowalniające. Anglia nie przyjęła żadnych zobowiązań względem Włoch, tylko wymieniła z rządem włoskim zapatrywania co do utrzymania pokojowego *status quo* na morzu Śródziemnem. Anglia nie przystąpiła do trójprzymierza, którego warunki nie są rządowi angielskiemu znane.

Fergusson ubolewa nad mową Labouchera, która mogłaby zachęcić Francyę do wojny o rewindykacyę Alzacyi i Lotaryngii. Sympatye Anglii będą zawsze po stronie mocarstwa, które dążyć będzie do utrzymania pokoju, a nie po stronie tych, którzy pokój łamią. Interesa i życzenia Anglii wymagają utrzymania pokoju.

Londyn, 10 lipca. Stanhope zamierza interpelować lorda skarbnika, czy rząd angielski skłonny jest rządowi francuskiemu pełne oświadczyć zadośćuczynienie przy sposobności odwiedzin Carnota w Anglii.

Londyn, 10 lipca. Cesarstwo niemieccy obecni byli na wielkim koncercie, danym z rozkazu królowej angielskiej na ich cześć w Alberthall. Na koncercie byli książęta i księżniczki panującego domu i dystyngowana publiczność.

Cesarstwo niemieccy przy powrocie entuzyastycznie byli pozdrawiani.

Londyn, 10 lipca. Para cesarska odłożyła przyjęcie ciała dyplomatycznego. Wczoraj para cesarska była na śniadaniu u markiza Londonderry.

Petersburg, 10 lipca. White, pełnomocnik barona Hirscha, wyjechał stąd wczoraj, zwiedziwszy całą przestrzeń kraju, zamieszkałą przez żydów.

Belgrad, 10 lipca. Walne zgromadzenie krajowej partyi liberalnej w Kragujewatz wskazało, że wyłącznie odpowiedzialną za wydalenie matki królewskiej jest rząd radykalny, a nie, jak przedtem twierdzono, że tylko liga liberalna, skupczyna i regencya.

Bukareszt, 10 lipca. Izba ukończyła obrady nad budżetem. Ustawa cłowa i nowa taryfa, obecnie uchwalone, wchodzą w życie od jutra.

Ateny, 10 lipca. Urzędowe doniesienia z Krety zawiadamiają wbrew alarmującym wieściom prasy greckiej, że od trzech tygodni nie było ani jednego morderstwa na Krecie.

Montevideo, 10 lipca. Parowiec niemiecki „Kleopatra“ z Hamburga w cieśninie Magellana uderzył o skałę i osiadł na mieliźnie, co go uratowało od zatonięcia. Prawdopodobnie okręt już będzie nie do użycia. Załoga i podróżni uratowani.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 10 lipca 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	92	80
Zjednoczony dług w srebrze	92	75
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	102	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1030	—
Akcye kredytowe	296	50
Londyn	117	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 10 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·3 mm	738·5 mm	737·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,4	+13°,4	+15°,8
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NNW 1	W 3	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	90%	64%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	8	10	3

Uwagi: W nocy błyskawice, przed południem deszcz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wycieczka towarzyska do Pragi.

Odezwa.

Jubileuszowa wystawa narodu czeskiego jest dziś przedmiotem rozmów nietylko w monarchii całej, lecz także daleko po za jej granicami. — Praga zaś sama, cudownie nad Wełtawą położona, pełna świetnych, historycznych pamiątek, stolica niegdyś naszych Jagiellonów, stała się w roku bieżącym ulubionem miejscem licznych wycieczek.

Mając na względzie niezmierną korzyść, jaką nasze społeczeństwo może odnieść przez zetknięcie się z pracowitym, roztropnym i wytrwałym narodem czeskim, postanowiliśmy urządzić wielką, ściśle towarzyską wycieczkę, która z Krakowa wyruszy do Pragi bezzwłocznie po zjeździe lekarzy i przyrodników. Zamiarem jest naszym, w dobrem i przyjemnem towarzystwie, przy współudziale jaknajwiększym słynnych z piękności i wdzięku Pań naszych wyjechać do Pragi pociągiem własnym, a że przyjęcie tamże spotka nas nad wszelki wyraz serdeczne, o tem uroczyście ci nas zapewniają, którzy w Pradze już byli i wybitnym osobistościom nad Wełtawą przyjazd nasz zapowiedzieli.

Pragnąc, aby nasze towarzystwo liczyło setki pięknych dam i dystyngowanej młodzieży, odzywamy się do kół najszerszych, staraniem zaś będzie tych, którym powierzymy techniczną stronę wyprawy, byśmy trzy dni w Pradze, a dwa w podróży spędzili równie pożytecznie jak przyjemnie.

A więc do Pragi!

Kraków, dnia 30 czerwca 1891 r.

Dr. Juliusz Bandrowski, Czesław Pieniążek, St. Woyneko-Tomkiewicz, Maurycy hr. Mycielski, Janusz Niedziałkowski, Piotr Stachiewicz, dr. Stefan Skrzyński, Andrzej br. Konopka, dr. Roman Ławrowski, Władysław Maleszewski, Bronisław Slaski.

Pociąg towarzyski wyruszy z Krakowa do Pragi dnia 21 lipca rano. Wszyscy wyjadą koleją II-gą klasą i II-gą wrócą. Koszta wycieczki wynoszą od osoby 55 złr. Za te pieniądze uczestnicy będą mieli: 1) wolny przejazd II-gą klasą z pakunkami do Pragi i z powrotem; 2) całe utrzymanie tak w drodze, jak w Pradze w pierwszorzędnych hotelach i restauracyach; 3) wstęp na wystawę, dorożki z kolei na wystawę, oraz do Hradczyna; 4) pierwsze miejsca na przedstawieniu w „Narodniem Divadle“; 5) wstęp na bal, który dla nas będzie dany, tudzież bezpłatny udział w bankiecie, którym Czechów pożegnamy.

Ktokolwiek pragnie wziąć udział w wycieczce, powinien jaknajprędzej przesłać do Biura komitetu, Kraków, ulica Grodzka l. 29, II piętro, najmniej 15 złr. zaliczki od jednej osoby, reszta zaś musi być wpłaconą najpóźniej do dnia 17 lipca. Bliższych informacyj udziela Biuro komitetu.

1671 3-3 *Komitet.*

Prof. Rydel

mieszka obecnie 1715 1 6

przy ulicy Sławkowskiej, L. 20, II piętro.

Szanownej Publiczności zwraca się uwagę, że pod bardzo korzystnemi warunkami WW. Siostry Boromeuszki do **Zakładu z koncesyonowaną 6-cio klasową szkołą w Łańcucie panienki na wychowanie i kształcenie przyjmują.** Podania o przyjęcie wnosi się do przełożonej Siostry **M. Eustachii.**

Wpisy na rok następny rozpoczęły się z dniem 1 lipca. 1687 1 3

L. 11.501.

Ogłoszenie konkursu.

W etacie służby gminy miasta Przemyśla wakuje posada **sekretarza** z płacą roczną 1000 złr., z prawem do trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% tejże płacy, oraz prawem do emerytury pod warunkami tut. miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonemi.

Posada ta nadana zostanie na razie prowizoryczenie.

Od kandydatów do tej posady wymaga się ukończonych studyów prawniczych ze złożeniem trzema egzaminami rządowemi, nadto, aby byli obywatelami austryackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku niżej lat 40.

Podania, co do powyższych wymogów, należycie udokumentowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w Przemyślu **do końca lipca 1891 r.**

Z Magistratu miasta Przemyśl, dnia 4 lipca 1891. 1708 1 3

Dr. Ziemiański.

L. 1649.

Obwieszczenie.

Odnośnie do tutejszego ogłoszenia w sprawie **wydzierżawienia prawa propinacyi w mieście Krośnie z przyległościami** podaje się dodatkowo do publicznej wiadomości, że przedmioty dzierżawne, w tem ogłoszeniu wymienione, będą **wydzierżawione na czas od 1 stycznia 1892 r. do końca grudnia 1894** i że oferty należy wnosić **do dnia 28 lipca 1891 roku.**

Magistrat król. woln. miasta Krosno, dnia 8 lipca 1891 r. 1718 1 3

Burmistrz
Lewakowski.

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i liberyjne ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.
Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się sumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, coby się nie podobało. 1716 1 0

Urzędnik gospodarczy

ukończony słuchacz wyższego zakładu naukowego agronomicznego, 30 lat, katolik, wolny od wojska, kawaler, czasowo kierownik gorzelni i wyrobu drożdży prasowanych, 4-letni urzędnik ekonomiczny w większym zarządzie dóbr w Czechach w gorzelnianym wyrobie z ziemniaków, posiadający piękne pismo, w prowadzeniu ksiąg i korespondencyi praktycznie uzdolniony i dobremi świadectwami zaopatrzony, szuka **odpowiedniej posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **A. B. 100** do Admin. „N. Reformy". 1720 1 4

Majątki ziemskie

w Galicyi

morgów: 118, 170, 210, 270, 380, 400, 468, 540, 630, 800, 837, 863, 1084, 1300, 1864, 2795, 2977, 4000 i wyżej **pod przystępnemi warunkami do sprzedania,** jak również **kamienice w Krakowie w różnych cenach,** na 7% i wyżej, przy plantach i blisko Rynku głównego, **pod przystępnemi warunkami do sprzedania.**

Pałacyki, wille z ogrodami i t. p.

Bliższe szczegóły **w Biurze,** 26 lat istniejącem, p. **EDWARDA LIPINERA w Krakowie,** ul. Floryańska, 6. 1663 4 6

Do wynajęcia.

Pokój duży, na Smoleńsku, 18, II piętrze, od 1 lipca. 1595 6 6

Mieszkanie: 2 pokoje (kuchnia w pokoju, na III piętrze, **ul. Szewska, 6.**

Kamienica

dwupiętrowa, z oficyną, nowo wybudowana, w zdrowem miejscu położona, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** 1624 5 6

Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.,** z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 5 0

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, topazy, mołdawity, agaty i t. p.

Czeska agencya 1713 1 0

Ferdynanda Hofmanna, ul. Grodzka, 26.

Filia w Zakopanem.

Pierwszorzędne

LECZNICZE i PRZEMYSŁOWE ZAKŁADY
KAZIMIERZA HENISZA

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej, L. 6.

Koncesyonowany przez Wysokie c. k. Namiestnictwo

Zakład wodoleczniczy

pozostający pod kierunkiem lekarza specyalisty, urządzony na wzór pierwszorzędnych podobnych zakładów zagranicznych

Kuracya zimną wodą, mięsienie (massage), elektryzacya prądem galwanicznym i faradycznym.

Dla pacyentów zamiejscowych pensyonat, mieszkania wytwornie urządzone, wyborna kuchnia, domowa usługa i wszelkie wygody.

Łazienki krajowe

Wanny marmurowe i tusze wszelkiej temperatury.

Łaźnie parowe

szafkowe i ogólne największe. Pierwszy zakład w Krakowie najwytworniej urządzony. Para najlepsza z basenami ciepłym i zimnym i z tuszami różnego gatunku i temperatury.

Hotel „Imperial"

Pierwszorzędny Hotel wspaniale urządzony, mieszkania za dobę od 1 złr. wyżej, wytwornie umeblowane, z wykwintną pościelą i wszelkiemi wygodami, gdyż wszystkie powyższe zakłady mieszczą się w tymże hotelu.

Biuro Techniczne

koncesyonowanego budowniczego

Kazimierza Henisza,

wyrabia wszelkie plany, kieruje budowlami, stawianiem na rachunek osób prywatnych, podejmuje się wszelkich przedsiębiorstw w zakres budownictwa wchodzących. 1703 2 0



Oskara Gierk'ego

Wielki mechaniczno-automatyczny światowy teatr

w własnym, umyślnie na ten cel wybudowanym, elegancko urządzonym budynku

przy ulicy Dietla.

W sobotę dnia 11 lipca i w następne dnie rozpoczyna się cały szereg przedstawień.

Początek o godz. 8 wieczór.

Codzień Wielkie Przedstawienie.

Program.

I akt. Zatoka neapolitańska z plastycznem wprowadzeniem całych setek mechan. figurek.

II Wielki pożar Moskwy w r. 1812. Wejście Napoleona z całą armią.

III akt. Automatyczne towarzystwo sztukmistrzów, między którymi szczególnie należy zwrócić uwagę na Blondina na linie, wielkiego Turka, murzyna i na koncert karykatur.

IV akt. Oddział obrazów, oświetlony światłem wapniu i gazem tleno-wodorowym.

Ceny miejsc: Miejsce zamknięte numerowane 60 ct., II miejsce 40 ct., III miejsce 25 ct., galerya 15 ct. Dzieci płacą na miejsce zamk. i na II połowę, na III 15, na galeryę 10 ct. Biletów dostać można od godz. 10 rano w kasie teatralnej. Otwarcie kasy o godz. 7, a początek przedstawienia o godz. 8 wieczór.

Orkiestra wojskowa c. i k. 13 pułku piechoty.

1719 1 Z uszanowaniem **Oskar Gierke,** dyrektor i mechanik z Drezna.

„NADZIEJA".
PRACOWNIA
Stowarzyszenia Stolarzy Związkowych

w Krakowie, ulica św. Marka, L. 31,

ma na składzie całe urządzenia **gotowych mebli** własnego wyrobu, jako to: **sypialni, jadalni, salonów** itp., gustownie i stylowo wykonanych.

Pracownia nasza również przyjmuje **wszelkie zamówienia,** które podejmuje się z dobrego materyału trwale i w najkrótszym czasie wykonać.

Szanowną Publiczność prągnąc prawdziwie krajowego wyrobu pod względem wykwintności dorównującego, a pod względem trwałości przewyższającego zagraniczne meble posiadać, zechce się tylko w naszym składzie zaopatrywać, bo nasza pracownia oddawszy się specyalnie wyrobom mebli, może zaspokoić najwybredniejsze gusta zaspokoić i zdoła w tym kierunku stanąć na wyżynie prawdziwej doskonałości. 1552 4 5

Doniesienie.

W celu zapewnienia dostawy drzewa w drodze dzierżawy na czas od 1 września 1891 do końca sierpnia 1892 odbędą się publiczne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

w kancelaryi magazynów zaopatrzenia wojska w Tarnowie dnia 20 lipca 1891 r. dla stacyj Tarnowa i Nowego Sącza;

w kancelaryi magazynów zaopatrzenia wojska w Ołomuńcu dnia 21 lipca 1891 r. dla stacyj: Opawy, Karniowa (Jägerndorf), Cieszyna i Bielska;

dnia 24 lipca 1891 r. dla stacyj: Przerowa, Prościejowa, Hranic (M. Weisskirchen) i Szumberka (M. Schönberg);

w kancelaryi magazynów zaopatrzenia wojska w Krakowie dnia 22 lipca 1891 r. dla stacyj: Wadowice, Chrzanowa, Kent, Niepołomic i Bochni.

Bliższe warunki przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wyż wymienionych urzędach magazynów zaopatrzenia wojska, jakoteż w czasopismach „Gazecie lwowskiej", „Czasie" i „N. Reformie" z dnia 2 lipca 1891 roku. 1637 2 2

C. i k. magazyn zaopatrzenia wojska w Krakowie.



Na majówki i sezon letni

właśnie co wykończyłem wielki zapas przyborów do pięknej gry towarzyskiej

„CROQUET"

w całym komplecie i różnej wielkości, zarazem są do nabycia **kule** z drzewa oliwnego (lignum sanctum) i grabowego, oraz **kregle** z drzewa grabowego i bukowego, posiadam też **wszelkie wyroby galanteryjne** i przyjmuję wszelkiego rodzaju **obstalunki.**



Zamówienia i reparacye uskuteczniam w najkrótszym czasie. Ręcząc za gustowne i szybkie wykonanie po cenach przystępnych, polecam się względom Szanownej P. T. Publiczności.

Jan Bajer

1258 8 0 **właściciel magazynu wyrobów tokarskich w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13.**

H. Nestlé mączka dla dzieci.

25-letni skutek.

32 odznaczeń
między temi
12 dyplomów honorowych
14 złotych medali.



Znak fabryczny.

Liczne **świadectwa** pierwszorzędnych **lekarzy.** 1308 4 6

Zupełny środek pożywczy dla małych dzieci.

Nie należy brać za jedno z wielokrotnie zachwalanemi różnemi gatunkami mleka.

Zastępuje niedostatek mleka matczynego, ułatwia odzwyczajenie, łatwo i zupełnie strawne, dlatego też poleca się **dorosłym w cierpieniach żołądka** jako środek pożywczy.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.

Puszka 50 ct.

Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, K. Wilczyński i wszystkie **apteki i składy apteczne w Galicyi**

Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza

Stowarzysz. pożyczkowego „Praca i Oszczędność"
w Jordanowie

uchwaliła na dniu 26 czerwca 1891 r. zniżyć stopę procentową od pożyczek udzielanych członkom **z 8 na 7%,** a to **od 1 października 1891 roku** począwszy.

Pieniądze złożone i składane na oszczędność będą od **1 października 1891 oprocentowane po 5 od sta.**

DYREKCYA
Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

z poręką nieograniczoną w Sądzie zapisanego 1652 2 3

M. Köhler. *J. Borowiec.* *J. Kalczyński.*

c. i k. nadworni dostawcy

Grubo platerowane

NACZYNIA STOŁOWE

(szkatuły wyprawne).

Specialne przedmioty dla Hoteli, Restauracyi, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Officerskiej.

* Cenniki illustrowane gratis i franco. *

CHRISTOFLE & SP.

Kompletny **serwis** składający się: 12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem **złr. 100.—**

Znak fabryczny

WIEN, I. Opernring, Heinrichshof.

127 21 25

Wisznie i Czereśnie

z naszych dóbr 1675 3 3

Zborowice i Wecek (Morawa)

sprzedaje się **partyami** albo

cały zbiór wiszni

z wolnej ręki, o czem zawiadamia się na tej drodze chęć mających kupna. — Nadmieniamy, że wisznie są w najlepszym gatunku i dobre do transportu.

Bliższych wyjaśnień udziela **Fabryka cukru w Zborowicach.**

Kancelarya Dra Winklera

ul. Grodzka, 46, 1650 8 10

poszukuje odpowiedniej hipoteki dla **ulokowania 4000 złr.**

Pośrednicy są wyłączeni.

We dworze w Łagiewnikach

obok Krakowa, jest **do sprzedania z wolnej ręki cały**

inwentarz żywy

jak: konie, krowy, jałownik, buhaje, cielęta itp., tudzież **martwy.**

Nabywać można codziennie na miejscu za zgłoszeniem się do Zarządu. 1711 2 3



Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nasze składy:
w Wiedniu
Krakowie
Lwowie
Przemyślu
Tarnowie
Rzeszowie
Czerniowcach
Bielsku-Biały
Opawie
Pilźnie.

Towar nieprzypadający do gustu przyjmujemy napowrót.

850 29 0

Poleca

zegarki do wyścigów

(Chronographe, Compteur), oraz inne złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane) **z fabryk genewskich**

Wł. LIMANOWSKI

zegarmistrz 1581 9 10

Krakowie, Sukiennice, L. 10.

Swieża, najlepsza, tegoroczna

Oliwa Prowancka

(huile Vierge blanche)

już nadeszła do magazynu

Juliusza Grossego

w Krakowie. 1698 3 3

Do

pierwszorzędnego hotelu

potrzebny

restaurator

bezzwłocznie.

Lokal składa się z obszernej sali, 3 gabinetów, kuchni, pokoiku na skład bielizny i naczyń, oraz z mieszkania złożonego z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju.

Zgłaszać należy się do **kancelaryi Łazienek krajowych, ul. Zwierzyniecka, L. 6.** 1590 7 0

Uczestnikom wycieczki do Pragi i Drezna

poleca **pomieszkania od 60 centów za dobę,** przyczem udziela jak najdokładniejszej informacyi za nadesłaniem 50 cent. w markach pocztowych **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 1680 4 0

Najtańszy sztuczny nawóz

Mąkę fosforanową Thomasa

dostarcza wagonami po 10.000 klg. i częściowo workami po 100 klg. po bardzo niskiej cenie

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek, L. 34.

Cenniki na żądanie franco. 1534 4 8

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1390 17 21

BULION

Nr. 00. z truflami kilogr. . **7 złr. 50 ct.**
Nr. I. wyborny kilogr. . **6 złr. 50 ct.**
Nr. II. doskonały kilogr. . **5 złr. 50 ct.**

Bulion z samych kur i jasny

podkowa pół kilogr. . . . **4 złr. 90 ct.**

Ekstrakt mięsny w puszkach jak Liebieg: puszka 1 kilo **7 złr. 50 ct.,** puszka ½ kilo **3 złr.,** puszka na próbę **1 złr.**

Bryndza górska, doskonała, faska 5 kilogr. **2 złr. 28 ct.**

Wszystko wyrobu Kazimiery Matczyńskiej, sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn** ost. poczta **Brzeżany.** 1442 11 20

MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

B. Schönberg i Fränkel

1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 9

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.